

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN NW. 7, Dorotheenstr. 47¹
Telefon: Flora 0546 i 0547

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 millimetr osmiolatowy 10 fenigów

Rok XXXIX

Czwartek dnia 18-go lipca 1935 r.

Nr. 164

Wspaniała rewja młodych sił Polski Z przebiegu zlotu harcerskiego w Spale

Po wczorajszym ogólnym opisie wielkich niedzielnych uroczystości otwarcia Jubileuszowego Zlotu Harcerskiego w Spale, przynosimy dziś szczegółowy opis wspaniałej defilady harcerskiej, którą odebrał Prezydent RP. Redakcja.

W niedzielę o godz. 12.30 Prezydent RP stanął na specjalnej trybunie w otoczeniu świty i starszyny harcerskiej. Rozpoczyna się na spalskim stadionie złotowym defilada, jakiej Polska jeszcze nie widziała, defilada trzydziestokilku tysięcy harcerki i harcerzy.

Defiladę rozpoczyna młodzież nieharcerska, przybyła na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, poprzedzana orkiestrą łowicką. Idą młodzi przedstawiciele i przedstawicielki niemal wszystkich państw, w których mieszkają Polacy. Najliczniej i najwspanialej występuje przeszło 2-tysięczna młodzież polska z Niemiec, niosąca las sztandarów narodowych z Rodłem.

Wszystkie delegacje młodzieży polskiej z zagranicy witane są na trybunach huraganem oklasków i okrzyków, które dochodzą do najwyższego napięcia, gdyż defiluje młodzież polska z Niemiec, nieliczna delegacja z Litwy i młodzież z Śląska Cieszyńskiego.

Sam pochód harcerstwa otwiera przewodniczący Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Grażyński, prowadzący dawnych harcerzy. W szeregach tych weteranów harcerskich maszerują obok oficerów i wyższych dostojników — policjanci, funkcjonariusze kolejowi i celni, pocztowcy i zwykli żołnierze. Wszyscy ramie przy ramieniu, połączeni wspólną ideą braterstwa i pracy pod wspólnym sztandarem.

Następnie defiluje harcerstwo żeńskie.

Na czele kroczy komenda główna Zlotu Harcerki. Za nią postępują skautki angielskie w granatowych mundurach i kapeluszach, następnie skautki estońskie w zielonych mundurkach, skautki lotewskie, szwedzkie w mundurach granatowych, czeskosłowackie w żółtych koszulkach i zielonych spodniczkach, a po nich długi wąż naszych harcerki polskich z zagranicy, a więc malownicze oddziały z Stanów Zjednoczonych, z Francji i z Niemiec, witane serdecznymi brawami i okrzykami. Idą — jak pisze „Gazeta Polska” — sprawnie i rytmicznie, odznaczając się wyborną postawą.

Okrzyki entuzjazmu wywołują również organizacje zuchów żeńskich w szarych spodniczkach z czerwonymi beretami na głowach. Gromada druch w malowniczych strojach ludowych niesie na dowód swej pracy różne przyrządy gospodarstwa domowego. Zdaleka widać zbliżające się drużyny harcerki wodnych w białych koszulkach i granatowych spodniach. Niosą wiosła. Publiczność wydaje okrzyki entuzjazmu.

Żeńska chorągiew harcerska z Wilna manifestuje swym ubiorem, że „chodzi z „krajny polskiego Inu”. Kro-

Hołd Młodzieży Polskiej z Zagranicy dla Głowy Państwa



Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego przechodzi przed frontem delegacji młodzieży Polskiej z Zagranicy, które przybyły na dziedziniec zamkowy dla złożenia hołdu Głowie Państwa.

Młodzież Polska z Zagranicy na Wawelu i Sowińcu

KRAKOW. — Do Krakowa przybyli dwoma pociągami ze Spawy w liczbie około 1.400 osób uczestnicy zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, reprezentujący młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Estonii, Belgii, Holandji, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Kanady itd. O godz. 7.30 goście, poprzedzani przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, udali się pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent Krakowa

dr. Raszyński, witając ich serdecznie w murach Krakowa. Po odebraniu defilady przez wicewojewodę krakowskiego Walickiego uczestnicy zlotu podążyli na Wawel, by w krypcie św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. O godz. 12 uczestnicy zlotu odjechali na Sowińcu, gdzie złożyli 15 urn z ziemią, którą przywieźli ze sobą. Następnie uczestnicy wycieczki wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

czą następnie drużyny z odznakami swych sprawności sportowych, chorągiew warszawska maszeruje w zbitej masie, ramie przy ramieniu.

Z lasu wysuwa się nowy oddział, jest to oddział sygnalistek harcerskich. Dalej kroczy chorągiew lubelska, oddział harcerki łącznikowych, oddział harcerki wodnych z Łodzi, harcerki polskie z Gdańska, żeńska chorągiew poznańska, barwny oddział harcerki śląskiej.

Jak barwne kwiaty przesuwały się oddziały harcerki długim węzłem przed trybuną Prezydenta. Entuzjazm tłumów jest olbrzymi. Defilada żeńska dowodzi, że żeński ruch skautingu jest najsilniejszy wśród polskiej młodzieży.

Defiladzie przygrywa 8 polskich orkiestr harcerskich, jedna węgierska i jedna czeskosłowacka.

Na ścianie lasu wykwitły sztandary harcerzy węgierskich. Przepłynęła już fala młodzieży żeńskiej, ruszają kolumny młodzieży męskiej.

Prowadzi naczelny komendant Zlotu harcmistrz Wądołkowski, obok niego jego zastępca harcmistrz Ludwig. Za nimi w trzech ósemkach maszeruje komenda Zlotu.

Idą najpierw grupy zagranicznych skautów, a więc grupa austriacka, estońska z sztandarem niebiesko-czarnobiałym, dziarski oddział francuski, witany gromkami oklaskami, grupa angielska, której komendant maszeruje w szkockiej spodniczce.

Burza entuzjazmu rośnie. Maszerują skautki węgierscy w takt hymnu Rakocznego. Pochylają się ich barwne, z długich drzewców zwisające sztandary przed Prezydentem R. P. Na kapeluszach mają Węgrzy kiście trawy z puszczy węgierskiej, zwane „sienocemi łzami”. Spreżysty, wyciągnięty krok robi ich pochód naprawdę imponującym. Publiczność szaleje, gdy wśród komendy: „Baczność! Na prawo patrz!” nadchodzą t. zw. polskie zastępy węgierskie, a więc zastępy im. Marszałka

Piłsudskiego, gen. Bema i Króla Jana III.

Dalej kroczy drużyna lotewska. Norwegowie pozdrawiają Prezydenta pochylonym w bok czerwonym sztandarem z niebiesko-białym krzyżem. Rumuni, wśród których maszerują także polscy harcerze z Rumunii, pozdrawiają Prezydenta rzymskim podniesieniem prawic. Publiczność wznosi serdeczne owacje. Oddział harcerzy czeskich niesie chorągiew harcerstwa z niebieskim trójkątem. A zwartą masą maszeruje Harcerstwo Polskie z Czechosłowacji.

W dalszym ciągu defilują chorągwie harcerzy polskich z zagranicy: chorągiew polska z Francji, sztandar polski z Ameryki i obok gwiazdasty — amerykański. Maszeruje okręg harcerstwa polskiego z Francji, Belgii i Holandji w zielonych koszulkach i granatowych spodniach.

Wielki sztandar biało-czerwony z Rodłem zapowiada przymarsz Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Za nim łopoczą mniejsze sztandary drużynowe z biało-czerwonemi naszywkami. Oddział jest wielki, publiczność wivatuje. Nasi harcerze maszerują w karnych szeregach przed Prezydentem z odkrytymi głowami. „Warszawski Kurj. Poranny” pisze, że liczna grupa harcerzy polskich z Niemiec budzi ogólny podziw swą niezwykle dziarską postawą i marszowym krokiem.

Harcerze polscy z Węgier zamykają pochód zagraniczny.

Hufiec łącznikowy rozpoczyna defiladę olbrzymich mas harcerzy z kraju. Płynnie nieprzejrzany potok młodzieży karnej, pełnej entuzjazmu, pełnej optymizmu i radości życiowej.

Bardzo ciekawie przedstawia się defilada zuchów. Za zuchami liczne harcerstwo warszawskie, hufce krakowskie, harcerze z Mazowsza w purpurowych pelerynach, hufiec katowicki, piekarski, mysłowicki, dalej z Zagłębia Dąbrowskiego i ze Lwowa.

Najwspanialszym oddziałem w defiladzie jest harcerstwo poznańsko-pomorskie w jednolitych mundurach i ekwipunach. Prezydenta RP pozdrawiają karne drużyny poznańsko-pomorskie okrzykami: „Czuj, czuj, czuwaj!” Idą następnie drużyny wilków morskich, harcerze z Łodzi i z wielu, wielu innych ośrodków Polski.

Defiladę zakończył oddział z godłem Zlotu, mianowicie z dużym, w drzewie rzeźbionym zubrem. To godło unosi się nad szeregami harcerzy z obzów pracy harcerskiej.

Zaznaczyć należy, że ci właśnie harcerze dokonali wielkiego dzieła, przygotowując obóz w Spale. Trzy mosty na Pilicy, 5½ klm. szosy, 46 pawilonów handlowych i gospodarskich, 6½ klm. przewodów elektrycznych, 163 studnie, 4½ klm. przewodów wodociągowych, 103 klm. przewodów telefonicznych — to tylko ich najważniejsze prace obzowe.

Defilada była naprawdę wspaniałą i wykazała istotę pracy i dzieła harcerskiego.

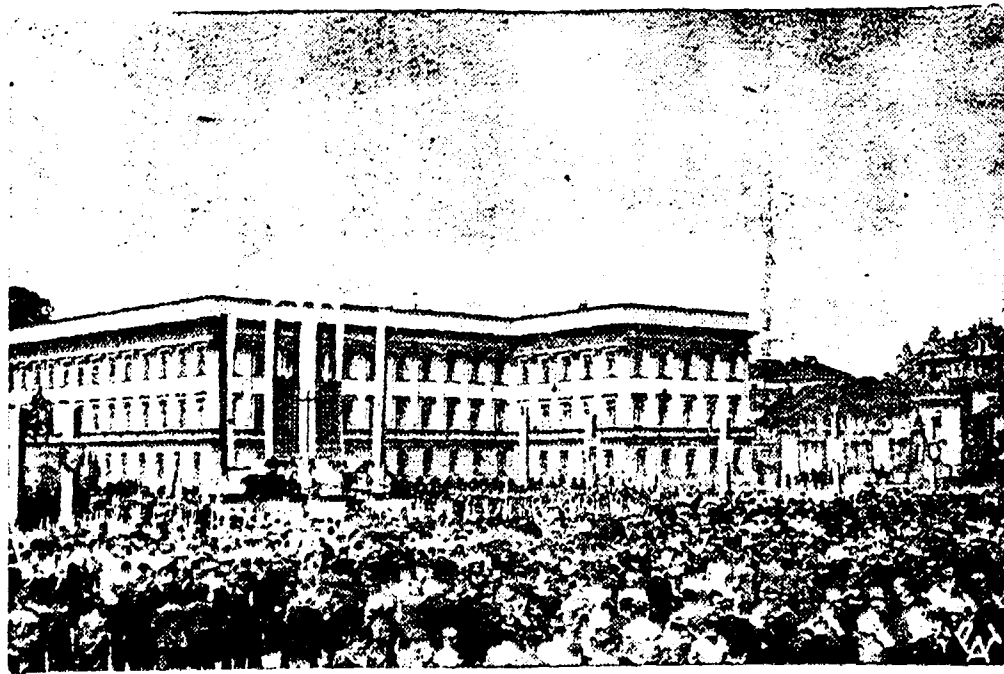
Program pobytu polskich łodzi podwodnych w Tallinie

TALLIN. — W środę, dnia 17 bm. przybyły do Tallina trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej „Zbik“, „Wilk“ i „Rys“. Pozostaną one w Estonii do soboty. W środę marynarze polscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe odbyło się śniadanie w poselstwie polskim, a wieczorem obiad u ministra spraw wojskowych. W czwartek oficjowie marynarki polskiej zwiedzą umocnienia nadbrzeżne i będą gośćmi marynarki estońskiej. Popołudniu tegoż dnia Tow. estońsko-polskie podejmię oficerów polskich oraz zaproszonych gości herhata. W piątek marynarze polscy zwiedzą miasto, poczem głównodowodzący gen. Laidoner przyjmie oficerów polskich w swej posiadłości.

Rtm. Kulesza doznał obrażeń na zawodach hippicznych

BERLIN. — W czasie próbnych zawodów hippicznych w Doberitz pod Berlinem rtm. Kulesza podczas skoku przewrócił się wraz z koniem i doznał obrażeń, które zmusiły go do wycofania się z dalszych biegów.

Z Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy



W dniu 13 bm. delegacje młodzieży polskiej z zagranicy, wraz ze sztandarami stawily się na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie przed specjalnie wzniesionym ołtarzem ks. arcybiskup Gall w asyście liczne gości odprawił uroczystą Mszę św.

Przeostroga przed plotkami

BERLIN. — Wobec krążących pogłosek, iż aresztowany przed paru dniami Mensing zmuszony został siłą do przyznania się do podpalenia i zbezczeszczenia kościoła katolickiego w Borken policja państwowa wydała komunikat, w którym przestrzega poraż ostatni przed rozpowszechnianiem tego rodzaju plotek. Jak wiadomo, w pierwszej chwili po wybuchu pożaru w kościele twierdzono w pewnych kołach, że czynu tego dokonali członkowie oddziałów szturmowych.

Przyczyny pożaru dworca towarowego w Halle

BERLIN. — Niem. Biuro Inf. donosi, że wielki pożar w Halle na dworcu towarowym został spowodowany przez dzieci, które, bawiąc się zapalkami, zaproszyły ogień w wagonie naładowanym słomą.

Ogień przerzucił się na inne wagony, a następnie na skład, zawierający butle z kwasem węglowym. Od gorąca, wywołanego przez pożar, pękły znajdujące się w tymże składzie setki butli, wywołując w ciągu pół godziny silne detonacje, co spowodowało różne tanstyczne pogłoski.

Wyrok na francuskiego zakonnika w Niemczech

BERLIN. — Berliński sąd ławniczy w trybie przyspieszonym rozpatrywał sprawę obywatela francuskiego, o. dominikania Allais oskarżonego o przestępstwa dewizowe. Do przewodu sądowego dopuszczony został jako obserwator jeden z członków ambasady francuskiej w Berlinie. Oskarżony o. dominikanin odpowiadał za nielegalne wysyłanie zagranicę banknotów Rzeszy, uzyskanych przy realizacji czeków na marki rejestrowane.

Prokurator domagał się kary 3 i pół lat ciężkiego więzienia oraz 5 tys. marek grzywny. Żądanie swoje motywował tem, że oskarżony w przeciwieństwie do dotychczasowych procesów dewizowych, prowadzonych przeciw klasztorom katolickim, przeprowadzał te nielegalne tranzakcje w celach zysku osobistego.

Sąd skazał o. Allais na 2 lata ciężkiego więzienia, 3.000 marek grzywny oraz konfiskatę zaaresztowanych pieniędzy w wysokości 1.400 marek.

Kombatanci angielscy u kancl. Hitlera

BERLIN. — Kanclerz Rzeszy przyjął 5 przedstawicieli British Legion, bawiących w Berlinie, w charakterze gości związku byłych kombatantów niemieckich.

Jak wielkie znaczenie przypisuje strona niemiecka tej wizycie dowodzi

fakt, że zastępca kanclerza Hitlera, Rudolf Hess, który jest jeszcze na kuracji po wypadku narciarskim, przybył specjalnie do Berlina, opuszczając miejscowość kuracyjną. Delegatów angielskich wprowadził do kanclerza ambasador von Ribbentrop.

Demonstracja żydowska w Berlinie

BERLIN. — W jednym z kinoteatrów berlińskich wyświetlany jest film produkcji szwedzkiej p. t. „Pettersson i Bendel“, który przedstawia w ujemnym świetle żydów wschodnich. Niemiecka cenzura uznała film ten jako: „wartościowy z punktu widzenia polityki państwowej“. Jest to pierwszy film zagraniczny, który uzyskał tego rodzaju zaświadczenie w Niemczech.

W czasie wyświetlania filmu doszło do demonstracji. W ciemnej sali rozległy się protesty i gwizdy, pochodzące od grupy młodych żydów. Przeciw demonstracji występują dziś partyjne organy urzędowe: „Voelkischer Beobachter“ i „Angriff“. Piszą m. in., że „należy przypomnieć żydom, iż nie wolno im urządzać żadnych demonstracji i że nie ścierpimy nadal tego rodzaju rzeczy. Nie pozwolimy żydom mieszać się do spraw państwa i narodu niemieckiego“.

„Angriff“ oświadcza, że „wiemy, iż mamy do czynienia z rutynowaną rasą, która zawsze czuć musi twardą rękę nad sobą. Inaczej bowiem może być tylko bezczelna. Twarda ręka oznacza u nas: żydzi nie będziecie już u nas więcej demonstrować w Berlinie“.

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wrocławia: Tajna policja państwowa aresztowała 6 mężczyzn żydów i 7 t. zw. niemieckich kobiet za szańbienie rasy i wynikające stąd zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i porządku. Aresztowani będą odesłani do obozu koncentracyjnego.

BERLIN. — Wczoraj na ulicy Kurfuerstendamm doszło do wystąpienia antyżydowskich. Tłumy ludności manifestowały przeciw żydom, znajdującym się w kinach i kawiarniach. W kawiarni „Bristol“ wybito szyby. Przybycie policji zapobiegło dalsz. wykroczeniom.

Wizja wojenna słynnego reportera Knickerbocker o przyszłej wojnie

WIEDEN. — Pod tytułem: „Czy będzie wojna, kiedy będzie i jak będzie wyglądać?“, zamieszcza „Der Morgen“ pierwszy artykuł reportażowy dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera, napisany na podstawie rozmów z najwybitniejszymi mężami stanu Europy i Ameryki.

Knickerbocker wyraża zapatrywanie, że następna wojna rozpocznie się bez wypowiedzenia, a skutki jej będą tego rodzaju, że Europa zamieni się w kupę gruzów. — Wojna ta prowadzona będzie również przeciwko kobietom i dzieciom. — Wszystkie środki będą w niej dozwolone. Operacje wojenne zaraz w momencie wybuchu wojny przybiorą charakter klasyczny, a nie będzie zwracać najmniejszej uwagi na prawa międzynarodowe. Wszystkie umowy, dotyczące ograniczenia wojny gazowej, powietrznej, oraz przy pomocy łodzi podwodnych, zostaną zignorowane. Operacje wojenne, dokonywane będą głównie w powietrzu, niszcząc stolice państw europejskich i zabijając ich ludność.

Knickerbocker przypuszcza, że w 24 godzin po wybuchu tej strasznej wojny pierwsza lista strat obejmować będzie 80 tysięcy zabitych i rannych ludności Europy. W tydzień później będzie już pół miliona zabitych w Londynie, Paryżu, Berlinie, Pradze i Włoszech północnych.

Najbardziej zagrożona ze względu na swe położenie geograficzne jest Anglja. 21 milionów ludzi w 57 miastach angielskich drzeć będzie o swe życie, a specjalnie w Londynie. Samoloty niemieckie przebywają trasę Berlin—Londyn już w 3 godzinach.

Po Anglii najbardziej zagrożone będą Niemcy, dalej zaś Medjolan, Turyn i Padwa.

Z wszystkich stolic europejskich tylko Rzym i Moskwa są możliwie za-

bezpieczone, znajdując się w znacznej odległości od baz operacyjnych swych wrogów.

Francji, Niemcom i Włochom stać będzie do dyspozycji po 1500 lotników wojskowych, Rosji Sowieckiej 2.200, Polsce 700, Czechosłowacji 500.

Obok tego minimum znajdują się jeszcze po trzykroć większe rezerwy tych państw.

Król Jerzy na manewrach floty

LONDYN. — Król Jerzy V w toczącym się trzecim tygodniu ks. ks. Walji, Yorku i Kentu udał się do Portsmouth, gdzie wsiadł na pokład jachtu królewskiego „Victoria and Albert“. Jutro król przyjmie wielką defiladę floty wojennej.

Wzdłuż drogi z dworca do portu, która ciągnie się na przestrzeni 10 km., zebrało się przeszło 100.000 osób, w tej liczbie 30.000 dzieci. Publiczność zgłotowała królowi entuzjastyczną owację. Z pobliskich miejscowości kąpielowych,

a m. in. z wyspy White, wszyscy kuracjusze przyjechali, celem przyglądania się rewji. Hotele i pensjonaty są przepełnione.

W chwili, gdy król wsiadł na pokład jachtu, na wszystkich okrętach podniesiono sztandar królewski. W manewrach weźmie udział 18 wielkich transportowców oraz szereg statków oceanicznych i mniejszych, w ogólnej liczbie około 1.000 jednostek morskich.

Mordercze upały i brak wody niszczą wojska włoskie w Afryce

LONDYN. — Reuter donosi, iż od końca marca przejechało przez Kanał Suezki 95 włoskich okrętów z transportami wojskowymi do Afryki wschodniej.

Większa część wojsk wylądowała w Massawa w Erytrei, skąd jednak oddziały wojskowe przesunięto natychmiast do miejscowości Eltera, ponieważ Massawa uchodzi za najbardziej nie-

bezpieczną miejscowość w tym rejonie świata. Również w Eltera panują mordercze upały a brak wody jest tak wielki, że każdy żołnierz otrzymuje tylko po jednym litrze wody dziennie.

Wedle wiadomości z Kairu, w ciągu pierwszej połowy lipca powróciło z Erytrei do Włoch przeszło 3.000 żołnierzy, którzy nie mogli przyzwyczać się do morderczego klimatu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Ekspedycja belgijska, przeprowadzająca od dłuższego czasu badania geologiczne w Serbji południowej wzdłuż rzeki Topolka, natrafiła ostatnio w środkowym jej biegu na wysokoprocentowy piasek złotodajny.

— W kopalni węgla w Tanabanya (Węgry) wybuchł pożar. Stup ognia wydobywa się z kopalni na wysokość 180 metrów. Jest 5 zabitych i 7 rannych górników. Zdaniem znawców, pożaru nie można będzie ugasić.

— Z Tokio donoszą: Wskutek defektu silnika spadł samolot wojskowy, w którym oprócz pilota por. Ostasio znajdował się dowódca tokijskiej eskadry lotniczej Tanaka. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. — W pobliżu wyspy Sikoku spadł drugi samolot wojskowy. W wypadku tym zginął dowódca awjomatki „Akadi“ komandor podporucznik Gamada.

— W związku z panującymi od pewnego czasu upałami na południu Francji płoną wielkie przestrzenie lasów. Koło Tuluzy płonę 200 ha lasu liściastego. Kilka wsi znajduje się w niebezpieczeństwie.

— Na drodze Metz—Nancy na przestrzeni półtora kilometra rozsypali nieznanymi sprawcy tłuczone szkło, celem utrudnienia przejazdu uczestnikom „Tour de France“. Przeszkodę w porę zdołano usunąć.

Mobilizacja nowej dywizji we Włoszech

RZYM. — Agencja Stefani donosi: Komunikat ministerstwa prasy i propagandy oznajmia, iż przyspieszony rytm przygotowań wojskowych Abisynji zmusza do wydania dalszych zarządzeń o charakterze wojskowym. Mussolini zarządził mobilizację dywizji „Sila”. Jednocześnie stworzono dywizję, która będzie się nazywała „Sila II”. Poza tym nakazano mobilizację 5 dywizji „Czarnych Koszul”, która otrzymała nazwę dywizji „Pierwszego Lutego”. Dowodzą nią będzie gen. Teruzzi, obecny szef sztabu milicji narodowej.

Wszystkie formacje „Czarnych Koszul” podlegają reorganizacji, przyczem zastępowane są luki, powstałe z powodu wysłania transportów do Afryki wschodniej.

Zarządzono powołanie specjalistów wojsk saperkich oraz formacji samochodowych, należących do roczników 1909, 1910, 1912.

Minister lotnictwa powołał dalsze kontyngenty lotników i specjalistów.

Minister marynarki zarządził niezwłoczne przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszych miesięcy 14 roku ery faszystowskiej.

Włosi nie wstrzymają akcji

RZYM. — Wiadomość o mobilizacji dalszych dywizji i specjalistów wojennych oraz o rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych wywołała tu duże wrażenie. Publiczność żywo komentuje nowe zarządzenia, uważając je za widomy znak tego, iż w stosunku do Abisynji Włochy zamierzają iść dalej po dotychczasowej linii przygotowań wojennych. Wszystkie dzienniki podkreślają to z naciskiem, dodając, że ani manewry Abisynji, która na zewnątrz zawsze manifestuje swą rolę pokojową, ani ingerencja pewnych państw europejskich w sporze między Rzymem i Addis-Ababą nie zdołają odwieść Włoch od ich ostatecznego zamiaru.

„Włochy — pisze półurzędowy „Giornale d'Italia” — pragną wyjaśnić ostatecznie sytuację i zapewnić raz na zawsze pokój u granic swych wschodnio-afrykańskich posiadłości. Ponieważ żadna formuła dyplomatyczna nie dała dotychczas tego rodzaju gwarancji, Włochy nie mogą wstrzymać rozpoczętej akcji.”

„Podczas gdy kancelarie dyplomatyczne — stwierdza „Lavoro Fascista” — łamią sobie głowy nad rozwiązaniem t. zw. kwestii abisyńskiej, Mussolini działa. Dziennik uważa, że budowa łodzi podwodnych była dyktowana po pierwsze przez konieczność sprostania nowym zadaniom, powstałym wobec wzrostu znaczenia dla Włoch ich wybrzeży w kolonjach wschodnio-afrykańskich, a powtórnie przez chęć zademonstrowania, iż Rzym nie jest skłonny do poddawania się postronnym wpływom w chwili decyzji.”

Jeszcze dobitniej komentuje zarządzenia „La Tribuna”, która twierdzi, że mają one na celu podkreślenie swobody ruchów Włoch w dziedzinie spraw morskich po układzie angielsko-niemieckim oraz mają wykaazać, że Rzym przygotowany jest do wszelkich komplikacji, jakie wyniknąć mogą w Afryce wschodniej.

Pogłoski o podróży Mussoliniego do Afryki

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Rzymu:

Sądzą tu, że szef rządu Mussolini odwiedzi w przyszłym miesiącu Libję i Erytreję.

Abisynja oddawna przygotowuje się do wojny

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Bawiąca w St. Zjednoczonych na studiach muzycznych kuzynka cesarza Abisynji, ks. Ras-Sari Hreszta Tamanca oświadcza, że cesarz Abisynji przygotowuje wojnę z Włochami od 6 lat, gromadząc amunicję w tajnych składach, a wojsko w górach. Wojsko jest ćwiczone przez cudzoziemców-instruktorów. W górach porobiono tunele, jako schrony w razie ataków lotniczych.

Greccy oficerowie w Abisynji

BERLIN. — Jak donosi „Rheinisch-Westfälische Ztg.” do armii abisyńskiej przyjeżdżo dotychczas 40 oficerów greckich, którzy po nieudanej rewolucji Venizelosa zbiegli do Bułgarii.

Działalność kancelarii dyplomatycznych

PARYZ. — Reuter donosi z Genewy, że kancelarie dyplomatyczne wymieniają noty, celem wynalezienia podstawy polubowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Rząd włoski żąda wyrównania granic, koncesji ekonomicznych, zezwolenia na budowę kolei żelaznej, łączącej Erytreję z włoskim Somali, wreszcie prawa nominacji doradców włoskich przy rządzie abisyńskim na wzór anglo-egipski.

Według doniesień Reutera, rząd abisyński silnie oponuje przeciw możliwości koncesji wzdłuż linii kolejowej i wykazuje nadzwyczajną rezerwę w sprawie mianowania doradców.

Włochy ze swej strony przeciwstawiają się nominacji piątego arbitra, co stwarza sytuację bez wyjścia.

Krwawy bilans walk w Belfaście

BELFAST. — Bilans ostatnich trzech dni krwawych zamieszek w północno-irlandzkiej stolicy Belfaście wykazuje pięciu zabitych, w tym jedną kobietę, 43 ciężko rannych z ranami postrzałowymi oraz 32 lżej rannych. Poza tym bardzo wiele osób po założeniu opatrunku odesłano do domów.

Szkody materialne są również dość

znaczne. W okolicy ulicy York, centrum zamieszek, spalono 12 domów, zaś 38 zniszczono względnie uszkodzono.

W południowej dzielnicy miasta, dokąd rozszerzyły się w niedzielę zamieszki, obrabowano i zdemolowano kilka sklepów.

Głód i epidemia w Chinach

SZANGHAJ. — Z nawiedzonych przez powódź prowincji nadchodzą bezustannie alarmujące wiadomości o niebywałych rozmiarach katastrofy. Przeszło 12.000 osób utonęło, 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte nanieśionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozabawiona dachu nad głową, jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemii.

SZANGHAJ. — Wąty i tama, które bronią miasta Hankou przed wezbranymi wodami rzeki Jang-Tse, jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna.

W Lignan utonęło 1.000 osób.

Z Pekinu donoszą, że poziom Jang-Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szantungu zniszczyła liczne miasta. Około 30.000 uchodźców skierowano do Tsinanfu.

HANKOU. — W prowincji Hopei rzekami Niebieską i Han płyną liczne trupy. W niektórych rejonach dotkniętych powodzią, wojsko, które hierze udzieliło w akcji ratunkowej, od 2 dni nie jest zaopatrywane w żywność.

SZANGHAJ. — W Hsu-Hu-Fu w północnej części Kiang-Su wybuchła epidemia cholery, zwiększając w ten sposób okropności wywołane przez szerzącą się dalej powódź. Dotychczas zatonoło 4.000 ludzi, a 400.000 ludzi jest bez dachu w północnej części prowincji Ho-Uan.

Wyrok w sprawie zbiorowej wycieczki młodzieży katolickiej

BERLIN. — Sąd w miejscowości westfalskiej Hagen uniewinnił niedawno pewnego chłopca, należącego do organizacji katolickiej, przeciw któremu wpłynęło doniesienie o udział w zbiorowej wycieczce młodzieży katolickiej, połączonej z ćwiczeniami sportowymi. W motywach wyroku sąd oświadczył, że nie może dopatrzeć się winy, gdyż udział w takiej wycieczce nie ma nic wspólnego ani z planami komunistycznymi, ani z aktami gwałtu, a zarządzenie policji, zabraniające występowania nazwewnątrz organizacjom wyznaniowym młodzieży wykracza poza ramy dekretu prezydenta zwróconego przeciw komunistom.

Wyrok ten został naskutek apelacji prokuratora uchylony. Sąd Najwyższy w motywach swego orzeczenia stwierdza, że dekret prezydenta dotyczy również tych organizacji, które pośrednio przyczyniają się do szerzenia niezadowolenia w społeczeństwie. Władze policyjne wychodzą, że stanowią, że manifestowanie odrębności organizacyjnej przez grupy wyznaniowe jest w obecnych stosunkach niebezpieczne, dezerentuje bowiem niewyrobione koła

polityczne, rozpowszechniając poglądy, jakoby narodowo-socjalistyczny ustrój nie miał za sobą całego narodu.

Defekt kierownicy przyczyna katastrofy samochodowej kanclerza Schuschnigga

WIENEN. — Komunikat oficjalny stwierdza, że wypadek samochodowy, którego ofiarą padł kanclerz Schuschnigg z rodziną, spowodowany został defektem w kierownicy i że nikt winy nie ponosi.

Gen. Kondylis w Białogrodzie

BIAŁOGROD. — Ks. regent Paweł przyjął w południe wicepremiera rządu greckiego, gen. Kondylisa, którego zatrzymał następnie na śniadaniu. Gen. Kondylis dnia poprzedniego przyjęty był na temat rozmów gen. Kondylisa.

Kłajpeda w przededniu bankructwa

KŁAJPEDA. — Henryk Buttkeit, naczelnik wydziału krajowego zgłosił dymisję na ręce przewodniczącego dyrektorjatu kłajpedzkiego. Jako przyczynę dymisji podał, prócz względów zdrowotnych, fatalny stan gospodarczy Kłajpedy, znajdującej się w przededniu bankructwa. Kłajpeda pozabawiona jest rynków zboża.

Z zaniepokojeniem śledzi Ameryka sprawę abisyńską

LONDYN. — Koresp. dypl. „Daily Telegraph”, omawiając ostatnią konferencję ambasadora angielskiego w Paryżu, sir George Clerka z premierem Lavalem, donosi, że rząd angielski przesłał swemu ambasadorowi w Paryżu nowe instrukcje. Gabinet londyński dąży do jaknajszybszej konsultacji między mocarstwami, które uczestniczyły w konferencji w Stresie. Inicjatywa winna wyjść, zdaniem rządu angielskiego, od p. Laval.

Koła londyńskie sądzą, że Mussolini zgodzi się na wniosek francuski i że konsultacja da pomyślne wyniki. Ostatnio nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu włosko-abisyńskiego wzrosły.

Korespondent paryski „Times” zaznacza, że wizyta ambasadora amerykańskiego Straussa u Laval jest dowodem zaniepokojenia międzynarodowych ster amerykańskich.

Korespondent rzymski „Times” donosi, że włoska opinia publiczna zachowuje

daleko idącą rezerwę wobec przemówienia sir Samuela Hoare. Cały naród włoski popiera zdecydowanie politykę Mussoliniego. Byłoby wielkiem złudzeniem sądzić, że szerokie warstwy narodu nie podzielią poglądów Mussoliniego. Włochy zdecydowane są na rozgrywkę. Przygotowania wojskowe ciągnęły za sobą wielkie koszty. Rząd włoski nie może się zgodzić na pośrednie załatwienie sporu i musi otrzymać należne zadośćuczynienie.

Gdy Marsz. Piłsudski był więźniem Magdeburga

DREZNO. — Na łamach „Dresdner Anzeiger” ukazał się dwuszpaltowy artykuł, kreślący w barwnych fragmentach pobyt Marsz. Piłsudskiego w twierdzy magdeburgskiej.

Autor artykułu Bruns, b. adjutant komendanta m. Magdeburga, wielokrotnie odwiedzał Marszałka w twierdzy i towarzyszył mu podczas przechadzek po mieście.

Marszałek — pisze Bruns — był początkowo ogromnie nieufny w stosunku do wszystkich, którzy go otaczali. Z biegiem czasu zmienił się jednak i były nawet chwile, że przyjmował mnie z uśmiechem, a nawet po przyjacielsku. Przeważnie Marsz. Piłsudski grywał w szachy, lub studiował atlas. Rzadko pisywał do Wilna.

W jesieni 1917 r. przywieziono płk. Sosnkowskiego. Na prośbę Marszałka pozwolono im dwa razy w tygodniu przechadzać się po mieście. Towarzyszyłem im stale. Uniformami swymi zwracali powszechną uwagę publiczności, która z ciekawością im się przyglądała.

Imieniny Marsz. Piłsudskiego w 1918 r. były dla nas wielką niespodzianką. Dziesiątki tysięcy listów i kart gratulacyjnych nadeszło wówczas do Magdeburga. Wówczas dopiero poznaliśmy, jak wielkie znaczenie posiada Piłsudski dla narodu polskiego.

Tardieu monarchista

PARYZ. — W Paryżu kursują pogłoski, jakoby b. premier Tardieu zgłosił swoje przystąpienie do ruchu monarchistycznego. W kołach politycznych twierdzą, że w jednym z najbliższych zeszytów, wydawanego przez hrabiego Paryża miesięcznika „Le Courrier Royal”, ukazał się ma specjalny artykuł, w którym Tardieu uzasadnił swą ewolucję i oficjalnie powiadomi opinję o przejściu do obozu monarchistów.

Nieudane rokowania litewskie w Paryżu

BERLIN. — Sztokholmski korespondent „Berl. Tagebl.”, powołując się na całkowicie pewne źródło, donosi o rokowaniach, jakie przed niespełna tygodniem przeprowadzić miał poseł litewski w Paryżu, Klimas, z rządem francuskim. Rokowania te rozbiły się. Chodziło o kredyty na cele zbrojeniowe, przedewszystkiem zaś na zamówienia w firmie Schneider-Creuzot.

Linja lotnicza Moskwa—Praga

BUKARESZT. — Dziennik „Adeverul” donosi, że 15 sierpnia otwarta została linja lotnicza Moskwa — Praga. Biegnie ona z Moskwy przez Kijów — Kiszyniów — Cluj do Pragi. Linja obsługiwana jest 2 razy tygodniowo przez samoloty sowieckie, a 2 razy przez samoloty czeskie i 2 razy przez rumuńskie. Dziennik twierdzi, że samoloty rumuńskie będą fabrykacji sowieckiej i zostały zakupione ostatnio przez dyrekcję rumuńskiego lotnictwa cywilnego w Rosji Sowieckiej.

Polska wyprawa wysokogórska na Kaukazie

MOSKWA. — Polska wyprawa wysokogórska po trzydniowym pobycie w Ordżonikidzie wyruszyła samochodami drogą Wojenno-Osetyńską do miejscowości Sadon, zabierając sprzęt i 3-tygodniowe zapasy żywności. W Ordżonikidzie opiekował się wyprawą specjalnie przybyły wicekonsul Rzplitej w Tyflisie, Głogowski. Z Sadon po zorganizowaniu karawany zwierząt jucznych wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Po długotrwałych deszczach, wyjątkowo w tym roku obfitych, drogi podgórskie rozmokły, co utrudni transport. Grupa naukowa założy obóz u stóp lodowca Karaugon i rozpocznie prace w dolinie rzeki Uroch. Alpinisci z obozów, założonych na lodowcu, zatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajhoch.

Śmiertelne wypadki w Alpach

MONACHJUM. — W ciągu ubiegłej niedzieli zanotowano w Alpach kilka nieszczęśliwych wypadków. Z Innsbrucka donoszą o śmiertelnym wypadku 22-letniego studenta uniwersytetu Hermanna Elbsa. Wspólnie z towarzyszem wybrał się na zdobycie szczytu Bettelwurf. Towarzysz jego pozostał przy życiu.

Przewodnicy alpejscy znaleźli martwe ciała dwu turystów. Zidentyfikowano je jako Oswalda Schmidta i Fryderyka Goldammera z Drezna. W jaki sposób doszło do katastrofy, nie zostało stwierdzone.

BOZEN. — Zaginęło tu dwojga turystów, mianowicie Anny Behrnes z Berlina i Piotra Platen z Krefeld. W nocy udało im się jednak odnaleźć i uratować, gdyż sygnalizowali o pomoc przy pomocy lampek kieszonkowych.

OBERSTDORF (Allgäu). — Usiłując przejść samotnie przez północną grań szczytu Widderstein, spadł w niedzielę przed południem 23-letni Edward Ellenrieder z Ravensburga. Ponosił on śmierć na miejscu.

Napad na wagon pocztowy

ERFURT. — Niewykryci dotychczas sprawcy usiłowali w nocy z soboty na niedzielę obrabować wagon pocztowy pociągu osobowego, jadącego do Erfurtu.

W pobliżu stacji Naudietendorf napastnicy, ukryci dotychczas w budce hamulcowej jednego z wagonów, wybili od zewnątrz szyby w wagonie pocztowym i zażądali od znajdujących się tam urzędników wydania wartościowych przesyłek. Urzędnicy stawili jednak energiczny opór i zatrzymali pociąg.

Napastnicy rzucili się wówczas do ucieczki. Dotychczas nie udało im się ich ująć.

Samochód podpalił kilka domów

PARYZ. — W miejscowości Rodez koło Tuluzy samochód benzynowy wskutek defektu kierownicy wjechał na jeden z domów. Nastąpiła eksplozja i samochód oraz dom stanęły w płomieniach. Pożar przerzucił się wkrótce na kilka sąsiednich domów, które również spłonęły.

Szofer i pewien 6-letni chłopak stracili życie. Zwłok ich nie udało się dotychczas wydobyć.

Katastrofa samolotu włoskiego

GENUA. — Wodnopłatowiec, lecący z portu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarina, opuścił się na wody przyczem zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wyrzucił się z powodu uderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego Eduardo Agnelli został wyrzucony na smigło i doznał ciężkich ran w głowę. Farrarin spadł do morza. Przybyli z aeroportu, Olibari lotnicy natychmiast przewieźli ofiarę wypadku do szpitala, jednak Agnelli wkrótce wyzionął ducha. Ranny w nogę Farrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywał w szpitalu.

SPORT

Złot harcerstwa polskiego w Spale

Przyjęcie u przew. woj. Grażyńskiego

SPAŁA. — Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, wojewoda dr. M. Grażyński podejmował przedstawicieli delegacji skautingu zagranicznego herbatą w swoim namiocie reprezentacyjnym. Woj. Grażyński wygłosił do harcerzy krótkie przemówienie, dziękując im za przybycie na złot, i w krótkich słowach nakreślił cele i zadania harcerstwa polskiego. Na przemówienie to w bardzo serdecznych słowach odpowiedział w imieniu delegacji zagranicznych przewodniczący skautingu węgierskiego hr. Teleky, b. premier węgierski.

Przyjazd skautów angielskich

SPAŁA. — Przyjechało tu 20 skautów angielskich. Wsiadając z pociągu w Spale, skauci angielscy odśpiewali hymn narodowy polski w języku polskim.

Uroczyste ognisko

SPAŁA. — O godz. 21-tej odbyło się na stadionie sportowym w Spale uroczyste „ognisko“, poświęcone pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego oraz pamięci harcerek i harcerzy, poległych w walkach o niepodległość.

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej w Anglii

Jak już podaliśmy, Jędrzejowska z Birmingham zdobyła mistrzostwo tenisowe środkowej Anglii, bijąc w finale p. Lizanę.

Jędrzejowska odniosła pozbawioną szereg sukcesów w grach podwójnych. W grze podwójnej pań Jędrzejowska wraz

z Lizaną zdobyły mistrzostwo Anglii, bijąc w finale parę angielsko-skandynawską Howard-Sunders 7:5, 5:7, 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-Mac Grath pokonała parę francusko-angielską Borotra-Heeley 6:3, 8:6.

W rezultacie Jędrzejowska zajęła drugie miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem, gdyż jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunii.

Sukcesy polskich lekkoatletek w Rumunii

W zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Bukowiny, udział wzięły zawodniczki Polonii z Czerniowca, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie

miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem, gdyż jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunii.

W rezultacie Jędrzejowska zajęła drugie miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem, gdyż jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunii.

X etap Tour de France

10-ty etap Tour de France z Digne do Nicei na dystansie 156 klm, wygrał Aerts (Belgia) w czasie 4:22:35 sek. przed Lapebie (Francja) 4:22:35 i Rouzzi (Francja) 4:22:35.

W klasyfikacji ogólnej na 1-szem miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu belg Maes w czasie 64,42:05 przed

włochem Camusso 64:46:35 i francuzem Speicherem 64:47:13.

W klasyfikacji międzynarodowej: 1) Belgia w czasie 194:34:44, 2) Włochy 195:01:43, 3) Francja 195:16:19, 4) Niemcy 196:11:49, 5) Hiszpania 204:49:09.

Porażki niemieckich kolarzy na Dynasach

Na Dynasach odbyły się zawody kolarskie z udziałem kolarzy niemieckich Wiemera i Koeniga. Obaj zawodnicy niemieccy zostali wylimnowani w seriach przez świetnie dysponowanego Pusza i Frączkowskiego. Finał sprinterów wygrał Pusz przed Frączkowskim w czasie 12,6. W ostatnim wyścigu, w handicapie, przed metą Ponek zderzył się z Ziółkowskim. Obaj zawodnicy odnieśli kontuzje. Wyścig wygrał Janociński przed Wiemerem i Łączyńskim.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii

W mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii bieg na 880 jardów wygrał Anglik Stothard w czasie 1:53,3 przed Powelllem o 1 mtr. W tym biegu, jak wiadomo, startował Kucharski i został wyeliminowany w przedbiegu. Czas polaka wynosił 1:57,2.

W rzucie dyskiem Anderson (Szwecja) osiągnął 51,81. Poza to Warnard (Szwecja) rzucił młotem 44,57, Alterwall (Szwecja) miał w rzucie oczczepem 65,70, a Holender De Bruyn rzucił kulę 14,88.

Skład reprezentacji polskiej na mecz kobiecy z Niemcami

Komisja Trzech P. Z. L. A. zestawiała skład kobiecej lekkoatletycznej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który odbędzie się 25 sierpnia w Dreznie. Skład ten przedstawia się następująco: 100 m. — Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, — 200 m. — Walasiewiczówna, Orłowska-Kałużowa, 80 m. płotki — Freiwaldówna oraz zwyciężyci ni eliminacji między Hof-

manówną i Białosówną (w pocz. sierpnia), sztafeta 200 — 100 — 75 — 60 mtr. Walasiewiczówna, Orłowska-Kałużowa, Książkiewiczówna, Freiwaldówna, skok w dal — Duninówna, Walasiewiczówna, skok w wyż — Kraiewska, Orzełówna, kula — Wajsońska, Gackowska, oszczep — Kwasniewska, Smętkówna.

Katastrofa lotnicza

AMSTERDAM. — Podczas startu uległ katastrofie samolot komunikacyjny. Z 15 pasażerów dwu poniosło

śmierć na miejscu. 4-ch członków załogi również zginęło. Pilot wyszedł z katastrofy, bez szwanku.

Holenderski samolot pasażerski, utrzymujący stałą komunikację na linii

Amsterdam—Malmoe, który wystartował z Amsterdamu, wskutek defektu silnika zmuszony był wrócić na lotnisko amsterdamskie. Podczas lądowania aparat uderzył skrzydłem o ziemię, skapotał i w jednej chwili stanął w płomieniach. 4-ch członków załogi i 2-ch pasażerów spaliło się żywcem, 10 pasażerów zdołało się uratować.

Autobus w kanale

BRUKSELA. — Autobus, wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji, wpadł do kanału Turnhout (w pobliżu Antwerpii). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło.

Burze w Hiszpanji

MADRYT. — Z różnych okolic kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, trąbach morskich, huraganach i powodzi.

Katastrofy te wyrządziły znaczne straty materialne i pociągnęły ofiary w ludziach. Dolne dzielnice miasta Gijon w Asturji stoją pod wodą. W okolicy Pampeluny wylała rzeka Cidacos, niszcząc całkowicie zbiory. W prowincji Saragossa linie kolejowe przetrwane są w kilku miejscach. W prowincji Avila huragan zniszczył prawie wszystkie zbiory, wyrządzając duże szkody wśród bydła.

Najstarsze towarzystwo ubezpieczeń

W tych dniach londyńskie towarzystwo ubezpieczeń „Sun“ obchodziło 225 rocznicę swego istnienia, a filja jego na Charing Cross w Londynie mieści się w jednym i tym samym gmachu już od lat dwustu, to też co wieczór na gmachu tym widnieje napis elektryczny: „Najstarsze biuro ubezpieczeń na świecie“.

Rozpoczynając swą działalność w 1710 r., towarzystwo „Sun“ wynajęło w pewnej ówczesnej kawiarni londyńskiej, w pobliżu katedry św. Pawła, pokój frontowy na biuro i miejsce zebrań swych akcjonariuszów, komórkę na węgle i służącego, którego obowiązkiem było utrzymywać porządek w pokoju i palić na kominku, za co wszystko razem płaciło 15 funtów szterlingów rocznie!

Jakże zmieniony się czasy!

Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzystw

Dnia 19-go lipca.

Tow. św. Jana Kantego: Zebranie konf. odbędzie się o godz. 8 1/2 w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52.

Dnia 20-go lipca.

Tow. Kat. Robotników Polskich „Bractwo“ w Charlottenburgu. Półroczne walne zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiej przy Kirchstr. 24.

Nakładem, Dziennika Berlińskiego: Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Stefan Dziamski Berlin SO 36 Lübbenerstr. 30 — DA. VI 1093 Druk — Sztandar Polski G. m. b. H. w Herne

Wielka polska komedia Czy Lucyna to dziewczyna?

W rolach głównych najpopularniejsi artyści ekranów i scen polskich

Jadwiga Smosarska Eugeniusz Bodo

Film wyświetlany w wersji polskiej.

Codziennie o godz. 7-ej i 9¹⁵. W sobotę i niedzielę także o godz. 4¹⁵ po cenach znizowanych.

Sybel róg Gieselbrechtstrasse tel. C 1 6653



W pobl. Kurfürstendamm Prędsprzedaż od 3-ej.

Kraj platyny, szmaragdów i kawy

Do rządu państw, mających w Polsce swych pełnomocnych przedstawicieli dyplomatycznych, przybyła w tych dniach Republika Kolumbijska. Kolumbia leży na skrajnym północno-zachodzie ładu Południowej Ameryki, ograniczona z północy morzem Karaibskim, ze wschodu — Wenezuela, z południa — Brazylią i Peru, z południowo-zachodu — Ekwadorem, z zachodu Pacyfikiem i z północno-zachodu — kanałem Panamskim. Ogółem Kolumbia ma 1,201,520 km² i zajmuje trzecie co do obszaru miejsce w Ameryce Południowej a siedemnaste w świecie.

Ludność Kolumbii obliczona jest na 6 milionów mieszkańców i składa się głównie z metysów (40 proc.), oraz murzynów i mulatów (35 proc.), resztę stanowią biali (10 proc.) i Indianie (ok. 158 tys.). Biali są prawie wyłącznie pochodzenia hiszpańskiego, metysi mieszańcy krwi hiszpańskiej i indyjskiej. Z pośród Indian Kolumbii połowa żyje jeszcze dziko, głównie w dorzeczu Amazonki i Orinoco. Językiem oficjalnym jest hiszpański, przechowany tu w najczystszej formie.

Kolumbia, mimo iż otrzymała nazwę od odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba, odkryta została przed dotarciem jego do jej brzegów (w r. 1502) przez Alonzo de Ojeda (w r. 1499). Największą potęgę polityczną w tym kraju miały wówczas ludy Czibcza, które w krótkie zostały pobite przez wojowniczych przedstawicieli korony hiszpańskiej. W r. 1547 część obecnej Kolumbii otrzymała nazwę Nowej Granady, która się utrzymała aż do uzyskania przez ten kraj całkowitej niepodległości. W r. 1563 Nowa Granada weszła w skład wicekrólestwa Peru, a w r. 1751 utworzyła sama wicekrólestwo, do którego zostały włączone Wenezuela i Ekwador. Olbrzymie podatki i nadużycia władz hiszpańskich, bogactw, wywołały rewolucję przeciw Hiszpanii, i od r. 1811 do r. 1821 trwały krwawe walki z Hiszpanami, w czasie których Nowa Granada, Wenezuela i Ekwador połączyły się wspólnie pod nazwą Kolumbii. W roku 1813 ogłoszono niepodległość, a 17 grudnia 1819 r. bohater narodowy, Szymon Bolívar, proklamował republikę „Wielkiej Kolumbii”, do której, prócz Wenezueli i Ekwadoru, weszła też Panama. Po śmierci Bolívara (roku 1830) Wenezuela i Ekwador odseparowały się od Wielkiej Kolumbii i w roku 1831 ukonstytuowała się ponownie republika Nowej Granady, objawszy ziemie dzisiejszej Kolumbii i Panamy. W r. 1858 Nowa Granada rozpadła się na 8 państw federacyjnych pod wspólną nazwą Konferencji Granady.

Nazwę Kolumbii otrzymały te państwa dopiero w r. 1863, a jedność państwowa republiki została uchwalona na mocy konstytucji z r. 1886.

Panama, która w r. 1831 weszła w skład późniejszej republiki Kolumbii, w r. 1856 odseparowała się od niej, po kilku latach panowania weszła w jej skład, a w r. 1903, z porozumieniem ze Stanami Zjednoczonymi, ogłosiła niepodległość. Kwestja Panamska była przez długie lata przyczyną nieporozumień pomiędzy Kolumbią a Stanami, zakończonych dopiero traktatem w roku 1922, na mocy którego Kolumbia, wzamian za zrzeczenie się pretensyj do Panamy, otrzymała od Stanów 50 milionów dolarów odszkodowania.

Kolumbia słynie głównie ze swojej kawy i szmaragdów. Po Brazylii Kolumbia jest największym producentem kawy łagodnego smaku. Głównym jej odbiorcą (przeszło 80 proc. produkcji) są Stany Zjednoczone. Eksploatacja kopalń szmaragdowych jest monopolem państwowym, bądź odbywa się pod nadzorem państwowym. Eksport szmaragdów jest pod ścisłą kontrolą, i wywozi się tylko najlepsze kamienie.

Z innych bogactw Kolumbii należy wymienić złoto, srebro, platynę (około połowy produkcji światowej), następnie miedź, żelazo, naftę, rębę, cenę, ołów, asfalt, węgiel, sól kuchenną, siarkę itd.

Głównymi przedmiotami wywozu z Kolumbii są: kawa, nafta, złoto, platyna, szmaragdy, skóry i banany (rocznie ok. 200 tys. ton bananów), głównymi przedmiotami wwozu są: towary włókiennicze, artykuły spożywcze (mąka, tłuszcz, cukier, ryż, kartofle), metale i maszyny.

Dziesięć razy rozbił bank Rulety

a na starość jest posłańcem

W Nizy żyje stary posłaniec, ochrzczony nazwiskiem „czerwony Pierre”, który posiada ciekawa przeszłość.

Mimo swoich 69 lat pracuje od świtu do nocy, a jedyna jego przyjemnością jest fajka, której nie wypuszcza z ust.

W czasie jednego z weselszych spotkań z przyjaciółmi, milczący ten człowiek opowiedział w jaki sposób doszedł do swojego obecnego zawodu, wykonuje już od przeszło 10 lat.

W tej samej Nizy, w której pracuje teraz ciężko, jeździł w swojej młodości czterokonnym ekwipażem, a potem stukonnym samochodem, zdążając codziennie do Monte Carlo, gdzie spędził połowę swego życia.

Był z domu biednym młodzieńcem, który przybył do Monte Carlo z zaoszczędzoną kwotą 600 franków. Było to w roku 1890. — Udał się do kasyna gry, ażeby spróbować raz szczęścia, poświęcając na stawkę 50 franków. Gdyby przegrał postanowił nie wracać do kasyna.

Ale miał szczęście. Mimo, że nie umiał grać, wygrywał nieustannie i ryzykował ogromne stawki. Wygrane jego były tak wysokie, że zwróciły na niego uwagę całej sali. Po kilku godzinach rozbił po raz pierwszy bank.

Wygrał razem 140.000 franków. Oszołomiony opuścił kasyno.

Odtąd nie miał spokoju ani w dzień, ani w noc. Grał w myślach, idąc ulicą, siedząc przy obiedzie, nawet śpiąc.

Był właściwie nieszczęśliwym człowiekiem, chociaż wszyscy uważali go za szczęśliwca.

Żył teraz, jak Krzesus, ale mało kuzystał z życia, bo spędzał je w kasynie. Szczęście dopisywało mu czasem. Przegrywał wiele, ale potem odzyskiwał to wszystko spowrotem. Miał do siebie zaufanie i był przekonany, że szczęście nie opuści go nigdy. Grał we wszystkich wielkich kasynach i wszędzie wygrywał.

Ogółem rozbił bank 10 razy

Był jednym z najszcześliwszych graczy, aż do pewnego dnia, w roku 1923. Przegrał wtedy 500.000 franków, w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Odtąd nie wygrał ani razu, pominałszy małe sumy.

Gdy przegrał ostatniego franka, powiedział: „Koniec, teraz będę pracował”.

I od tego dnia był szczęśliwy. Znowu mógł spać, spokojnie, jeść, cieszyć się słońcem, słowem, stał się znowu człowiekiem, gdy dotąd był maszyną. Teraz nareszcie nie ma żadnych trosk.

Skrzydlaty człowiek

Prasa sowiecka zamieszcza interesujące szczegóły o dokonanej ostatnio próbie lotu, przy pomocy specjalnie konstruowanych skrzydeł. Konstruktor tych skrzydeł, lotnik Samfirow, wy-skoczył z kabiny samolotu ANT 9 z wysokości 2.500 metrów. Oprócz skrzydeł — lotnik zabrał z sobą na wszelki wypadek spadochron. Do 1.700 mtr. lotnik powoli opuszczał się na skrzydłach. Na wysokości 800 mtr. nad ziemią Samfirow dokonał kilku ewolucyj na skrzydłach, poczem rozwinąłszy spadochron, opuścił się spokojnie na przewidziane z góry miejsce lądowania. Rozpiętość skrzydeł nowego aparatu, wynalezionego przez Samfirowa, wynosi 4 metry, waga aparatu wynosi 13 i pół kilograma. Skrzydła są przymocowane na plecach lotnika. Głównym ich przeznaczeniem jest umożliwienie lotnikowi wyskakującemu z samolotu, wylądowanie w miejscu zgóry oznaczonym. Skoki ze spadochronem nie odpowiadały temu celowi.

Zastosowanie skrzydeł skonstruowanych przez Samfirowa posiada wielkie znaczenie dla lotnictwa woj-skowego. Przy pomocy samolotu, skrzydlati żołnierze mogą lądować w punktach najmniej spodziewanych przez przeciwnika. Konstruktor skrzydeł Samfirow oświadczył po dokonany-m locie, że zamierza przeprowadzić wiele ulepszeń w konstrukcji skrzydeł.

Muzyka koi cierpienia

— mówi słynny dyrygent Toscanini

Słynny dyrygent Toscanini bawi obecnie w Londynie, gdzie ostatnio rozmawiał z dziennikarzami. Przy tej okazji wspominał, jak bardzo wzruszają go dowody sympatii, których mu nie szczędzi publiczność angielska. Najbardziej jednak wzruszył go list pewnej kobiety, która — jak pisała — zawdzięcza mu powrót do zdrowia.

— Czy muzyka leczy? — mówi Toscanini. — Na pytanie otrzymałem właśnie niedawno odpowiedź.

Potega muzyki obejmuje wszystko i wywiera tak wielki wpływ na duszę ludzka, że może również działać jak lekarstwo. Proszę przeczytać ten list. Wysłano go anonimowo, ale wynalazłem autorkę.

List pisany ręką kobietą odzwierciedlał nastroj pewnej chorej, która pisała ze szpitala londyńskiego. Jej dziecko urodziło się nieżywe. Odtąd już na zawsze musi zrezygnować ze szczęścia matki. Opisuje ona godziny po zakomunikowaniu jej tej strasznej wiadomości. Przeżywała je bliska obłądki. Szalała, krzyczała, odtracała męża od

siebie, przeklinała cały świat. Niepocieszona, zrozpaczona, złamana płakała dniami i nocami. Zmęczona śmiertelnie, leżała bezwładnie pewnego dnia, gdy nagle rozległy się dźwięki muzyki. Zdawało się jej, że te dźwięki płyną z innego świata. Była to transmisja radiowa koncertu Toscaniniego w Queens-hall. O wiele mił od jej łóżka wyczarowywał Toscanini dźwięki z zaświatów, które płynęły do niej.

Jak po iniekcji morfiny zapadła w głęboki sen i obudziła się pocieszona. Szczęśliwa, to byłoby za wiele, ale zrezygnowana, przepelniona miłością do męża, powrócona życiu. „A wszystko to zawdzięczam pańskiej muzyce, mistrzu” — pisała.

List podpisany był słowem „Helen”. Adresu nadawcy nie było. Toscanini wszczął poszukiwania po wszystkich szpitalach Londynu. Przejeżdżał cały Londyn wzdłuż i wszerz, aż wreszcie udało mu się znaleźć ową „Helen”. Serdeczny list, który następnie wysłał do swojej korezydentki, podpisał „A. Toscanini — dyrygent i detektyw”.

Największa awanturnica

ostatnich lat — aresztowana w Nicei

Nicea. Dawno już nie przeżywała Nicea tak emocjonującej sensacji, jak onegdaj wskutek aresztowania Mme Mac Kinney, znanej piękności w międzynarodowym wielkim świecie, przyciemniającej największej awanturniczki lat ostatnich. Gdy samochód policyjny zatrzymał się przed portalem jednego z najelegantszych hoteli, a dwaj policjanci wyprowadził p. Mac Kinney i umieścili ją w dorożce, tłumy zebranej publiczności powtarzały sobie niezwykłą historię smutnej bohaterki afery. Ostatnie jej aresztowanie nastąpiło po udowodnieniu jej, że od jednego z jubilerów w Nicei wyludziła klejnoty wartości 140.000 franków.

Nie pierwszy raz w swoim życiu znalazła się Mme Mac Kinney za kratkami. Przed 20-tu laty zdarzyło się jej mniej więcej to samo. Była wówczas żoną multimilionera z Brazylii Ben Teala, właściciela olbrzymich

plantacji. Ben Teal zakochał się w znanej wówczas piękności podczas procesu karnego, w którym występowała jego późniejsza żona jako świadek. Poślubił ją, mimo że ciążył na niej zarzut złożenia fałszywych zeznań, za co czekała ją kara 6-miesięcznego więzienia. Zakochany milioner złożył jednak za swą żonę tak wysoką kaucję, że połowa kary została umorzona.

Ben Teal był już trzecim mężem pięknej awanturnicy. Nie odpłaciła mu się wdzięcznością za jego szlachetność. Wkrótce już zaczęła go zdradzać z pewnym angielskim kupcem. Gdy sprawa przybrała rozmiary publicznego skandalu, wszczął Ben Teal proces rozwodowy. Zanim proces dobiegł końca, zmarł na apopleksję, a cały olbrzymi majątek przypadł wdowie.

W podróży do Kairo poznała ów-

czesną p. Ben Teal fabrykanta amerykańskiego Willson-Howera, który zakochał się w niej z miejsca i poślubił ją, ofiarowując jej wspaniałe trzy wille na Lazurowym Wybrzeżu. Po 2-letnim pożyciu zmarł Willson-Hower wskutek katastrofy samochodowej. Rozrzutność młodej kobiety, jedynej spadkobierczyni zmarłego nie miała od tej chwili granic. Mieszkała równocześnie w trzech siedzibach, urządzonych z baśniowym komfortem, a co pewien czas wyjeżdżała w podróż swoim luksusowym jachtem. Na Rivierze była ogólnie znana pod nazwą „Damy z największym diamentem na świecie”. Jej nieocenione klejnoty były stale strzeżone przez detektywów. W ciągu jednej nocy przegrywała p. Willson-Howera w kasynie gry olbrzymie sumy, od 300 do 500 tysięcy franków.

Nic dziwnego, że przy takim trybie życia nawet taka fortuna musiała stopnieć. Wówczas piękna awanturnica zaczęła robić długie, które spłacała, sprzedając posiadłości i biżuterję. Gdy i to się skończyło, uciekła przed wierzycielami do Wiednia. Tam do-

gnała ją list gończy policji francuskiej, poszukującej ją za liczne oszustwa. Po odsiedzeniu kary wyjechała do Los Angeles, gdzie zamieszkała pod nazwiskiem Mrs. Paddleford.

Karjera pięknej awanturnicy chyliła się szybko ku upadkowi. W pewnym domu towarowym, siedztwo wykazało, że w swym mieszkaniu ukrywa Mrs Paddleford całe stopy skradzionych przedmiotów z rozmaitych sklepów i magazynów. Fakt ten odpokutowałaby awanturnica niewątpliwie długolętnym więzieniem, gdyby nie świadectwo lekarskie. Mia-nowicie lekarze stwierdzili, że oskarżona cierpi na kleptomanię. Uwolniona od odpowiedzialności wyjechała do Nicei, gdzie zamieszkała jako Mrs Kinney w jednym z najwytworniejszych hoteli. Nie porzuciła jednak dawnego sposobu życia. Udało się jej wyludzić od 42 kupców klejnoty, srebrne zastawy, obrazy i dywany. Jeden z jubilerów, poszkodowany na 140 tysięcy franków, zrobił doniesienie, na skutek którego p. Mac Kinney znalazła się znowu za kratkami.

Przygotowania do jubileuszu 25-lecia rządów najbogatszego władcy świata

W październiku b. r. odbędzie się w Haiderabad w Indiach uroczystość tak wspaniała, jakiej nie oglądały nawet Indie. Najbogatszy człowiek, świata, Nizam Haiderabadu, przywódca mahometan hinduskich, będzie obchodził 25-lecie swych rządów. Egzotyczny ten władca postanowił, że uroczystości jubileuszowe w jego państwie dorównują wspaniałością, a może nawet przęścigną uroczystości angielskie.

W przygotowaniach do jubileuszu Nizama Haiderabadu biorą udział nie tylko całe Indie, ale także Europa i Japonia. Największe firmy dwóch części świata otrzymały zamówienia na dostawę towarów. Nizam Haiderabadu wyasygnował na ten cel milion funtów szterlingów. 30 proc. otrzymują owe firmy przy zamówieniu, resztę po ukończeniu dostaw. Podskarbi Nizama opracował już z całym sztabem podkomendnych plan kosztów, związanych z uroczystością. Wtajemniczeni twierdzą, że zamówiono 150.000 najrozmaitszych rozet, gwiazd i orderów, 5000 sztuk płótna na chorągwie i sztandary, niezliczoną ilość materiałów na 190 olbrzymich łuków triumfalnych, 2000 000 sztucznych kwiatów itd.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, że w Londynie bawił podczas uroczystości jubileuszowych sztab wydelegowanych z Haiderabad dekoratorów ulic, budowniczych, architektów, konstruktorów trybun, którzy mieli podpatrzyć w Londynie, jak należy zdobić miasto podczas tak uroczystych dni. Mają oni o tyle łatwiejsze zadanie od dekoratorów

i artystów angielskich, że nie muszą liczyć się z przykremi niespodziankami pogody, jak mgła londyńska, długo trwała ulewa itd. To też pracują w gorączkowym tempie, rysując plany ozdobienia Haiderabadu. Muszą być gotowi ze swą pracą najpóźniej do połowy września. Ścisły termin wykończyma

prac przygotowawczych i dostarczenia towarów jest ustanowiony i nie wolno go przekroczyć.

Lista zaproszonych gości jest już gotowa. Znajduje się na niej przeszło 20.000 nazwisk najznakomitszych osobistości w Azji i Europie. Przybędą tłumy książąt hinduskich, delegacja wicekróla Anglii, delegacje z Persji, z Afganistanu, z Arabji, z Iraku, z Turcji, nie licząc tłumów gości, którzy zechcą być świadkami tak wspaniałych uroczy-

stości w Haiderabad, chociaż ich nie zaproszono, oraz przedstawiciele prasy z całego świata.

Jeszcze jeden dziedzic największej fortuny świata

Jak donoszą z Tokio, oczekuje cesarzowa Japonii rozwiązania. Wiadomo, że para cesarska ma już troje dzieci, z których najstarsze jest synkiem — następcą tronu. Lecz i teraz modlą się wszyscy kapłani w kraju, aby Bóg dał znowu cesarzowi syna. Dynastia japońska potrzebuje jaknajwięcej książąt, aby jak głoszą tradycyjne zasady, „szerzyli sławę domu panującego po całym świecie“.

Naród japoński jest bardzo przywiązany do obecnego mikada i spodziewa się po jego synach, że będą równie dzielni i roztropni i postarają się o dalsze zwycięstwa i sukcesy dla dynastji i kraju. Dzieci cesarza są dziedzicami największej fortuny na świecie. Wtajemniczeni twierdzą, że mikado japoński posiada większy majątek, aniżeli Nizam z Haiderabadu, uchodzący za najbogatszego człowieka na świecie. Do domu panującego należą olbrzymie włości i lasy, oraz nieprzebrane kapitały. Bogactwo mikada stale wzrasta, ponieważ panujący nie płaci podatków.

Niedawno jeden z reporterów amerykańskich zapytał japońskiego ministra skarbu, jak wielki może być majątek mikada. Minister był przerażony śmiałością dziennikarza i rzekł z widoczną niechęcią: „Nikt nie ośmielił się jeszcze obliczać bogactw naszego władcy i nikt się na to nigdy nie ośmielił. Majątek jest po to, aby cesarz zarządzał nim wedle woli bogów, od których pochodzi“.

Z Złotu Harcerskiego w Spale



Pofajemnie zaślubiona

465) Wstrząsająca powieść romantyczna

Nagle zauważyła zdala pędzącego na rowerze młodzieńca. Wracał z posterunku, by poinformować Mignon o stanie rzeczy.

„Siadajcie panowie do auta. Musimy być gotowi do drogi. Otóż wraca nasz towarzysz z pomyślnymi wieściami.“

Ratenbill i Wagner spełnili w mig rozkaz Mignon. Umieścili się we wnętrzu samochodu i czekali na dalsze zlecenia.

Młodzieniec zbliża się w szalonym tempie! Dawał ręką znaki ostrzegawcze. Pragnął wyrazić w nich wszystkie swe myśli.

Zapytała nadjeżdżającego:

„Czy wyjechał Fred Harding ze swego zamku?“

„Tak, wsiad do auta marki Mercedes i ruszył w drogę, ale...“

„Co za ale?“

„Zatrzymał się po drodze.“

„No to widocznie zaraz nadjedzie.“

„Nie pani, pan Harding nie nadjedzie wcale. Ukryty za drzewem, niewidziany przez nikogo, byłem świadkiem dziwnego zbiegu okoliczności. Pan Harding jechał w aucie i śpieszył do stacji kolejowej nagle zauważył zdala nadciągający

samolot. Zatrzymał się. Samolot zauważywszy auto począł zwalniać bieg i wreszcie opuścić się na pole opadał lasu. Pewien człowiek, widocznie motorniczy samolotu dał ręką znak panu Hardingowi.“

„Co dalej? Mówże szybko!“ — naganiała Mignon, chcąc wydobyć za jednym razem tajemnicę zawartą w słowach przybysza.

„Z aeroplanu wysiadł kulawy człowiek. Włókł za sobą połamaną nogę obwiązana bandażem.“

„Rolf-Rolfs!“ — syknęła Mignon przez zęby. Straszliwe to imię odbiło się gromkim echem w sercach zbójców. Wszyscy byli doskonale obeznani z fantastycznymi wprost legendami, które, jak aureola, kryły w sobie postać Rolfsa. Ratenbill nie mógł zrozumieć, skąd ten nagły zwrot. Ze strachem zapytał:

„Rolfs — dedektyw? Skąd pani wie, że to właśnie on, we własnej osobie?“

„Gazeta pisała, że pan Rolfs złamał przed kilku dniami nogę.“

„W jaki więc sposób zdołał przebyć tę uciążliwą podróż?“

„Czytałem dziś rano ostatnie wiadomości, z nich dowiedziałem się, że Rolfs znikł nagle w nocy ze szpitala. Nad ranem lekarze otrzymali wiadomości od chorego pacjenta.“

„Ja jednak nie rozumiem, w jaki sposób stało się to wszystko? Czyżby wie-

dział o naszych zamiarach? Skąd u niego ta wiadomość?“

„Sama nie wiem, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że to on. Najbardziej przekonująco mnie argument o złamanej nodze — zwróciła się do młodzieńca. — Powiedzże mi chłopcze, czy wogóle nie ma nogi?“

„Nie, nie, tak źle z nim nie jest. Mam wrażenie, że jego noga spoczywa w gipsie. Taka jakoś niekształtna, że wprost przechodzi granice.“

„Tak to on. No i cóż jeszcze widział?“

„Już niewiele. Szofer wsiadł z autem i pozostał przy aeroplanie. Pan Rolfs zaś usiadł na jego miejscu przy motorze.“

„No i coż dalej?“

„Widziałem, że pan Rolfs daje jakieś znaki pozostałym ludziom. Wskazał im na las, w którym obecnie przebywamy. Zrozumiałem, że mówi o was, że was widział przejeżdżając tędy.“

„Djabel z tego człowieka!“ — syknęła Mignon.

„Następnie auto zawróciło i ruszyło w stronę Siebenbuchen. Jadą w bardzo powolnym tempie ze względu na fatalny stan chorego Rolfsa. Ja zaś wsiadłem na rower i przyjechałem do was, by opowiedzieć o wszystkim.“

Młodzieniec cyklista zakończył swój rozległy raport.

Grobową ciszą panowała w ciągu kilku chwil. Wreszcie przerwał ją Ratenbill:

„Późno za późno! Nie pozostało nam nic innego, jak zwinąć manatki i wrócić do Berlina.“

„Szkoda tylko tej małej sumki, która nas minie z powodu tego nieporozumienia“ — dodał Wagner.

Mignon milczała. Zastanawiała się nad szczegółami sytuacji i szukała w swym mózgu rozwiązania. Co począć obecnie? Czy zrezygnować z całego przedsięwzięcia?“

Zwróciła się do cyklisty:

„Czy znasz pan dokładnie tę okolicę?“

„Jak własną kieszeń!“

„Czy można zdążyć do Siebenbuchen przed autem Freda. Chcę, byśmy go powitali przed jego własnymi posiadłościami. Szczególnie, że oni jadą, jak słyszę, powolnym tempem, więc tembardziej może nam się uda wyprzedzić ich.“

„Pomysł jest świetny, ale przy realizacji natkniemy się na wielkie trudności — Znam boczną drogę, którąby nas doprowadziła do celu, ale wątpię, czy potrafimy się tamtędy przedostać autem. Same doły, rowy i powalone kłody.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)